Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 15 (46) BIAŁA, DNIA 10 KWIETNIA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 8.143 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Niemieckie fabryki broni pracują dla Japonji.

Olbrzymie transporty na Daleki Wschód.

Frankfurt n. Menem. (PAT). Tutejsza prasa komunistyczna informuje, że komisja japońska zwiedziła najważniejsze działy zakładu I. G. Farbenindustrie w Leuna. W dziale chemicznym praca trwa obecnie całą dobę bez przerwy. Codziennie odchodzą stamtąd olbrzymie transporty amoniaku na Daleki Wschód.

W Duisburgu okręt „Florida“ zabiera materjały wybuchowe. Pracownicy kolejowego dworca w Osnabrück donoszą, że zakłady Kruppa wysyłają koleją ciężkie działa na place ćwiczebne w Leuningen, gdzie mają być poddane ostrzelaniu.

Pożyczka na wydatki wojenne.

Tokio. Rząd japoński wypuścił dziś pożyczkę 87 milj. 500 tys. jen na 5 proc., w cenie emisyjnej 86 jen, podlegającą zamortyzowaniu w przeciągu 50 lat. Pożyczka ta ma pokryć wydatki wojenne.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji.

Madryt. (PAT). W Antequera (prow. Malaga), wybuchł strajk generalny. Strajkujący podpalili klasztor. Podczas starcia z gwardją cywilną, zostało zabitych kilka osób.

Sewilla. (PAT). Pracownicy kawiarni i restauracyj rozpoczęli strajk. Grupa strajkujących przebiegała ulicami miasta, zmuszając wszystkie zakłady do zamykania. Demonstranci podpalili kilka kiosków z gazetami. Policja interwenjowała i dokonała szarży, w czasie której 3 osoby odniosło rany, zaś właściciel jednej z restauracyj został zabity. Strajk pracowników restauracyjnych zapowiedziany jest na czas nieograniczony.

Wybuch bomby przed mieszkaniem gubernatora.

Z Granady donoszą, że przed domem dawnego gubernatora prowincji eksplodowała bomba, a w innym punkcie miasta druga. Istnieje obawa, że ekstremiści dokonają dalszych zamachów, skradłszy w ostatnim czasie dużo materjałów wybuchowych z fabryki.

Potworny wyzysk.

Książe Sanguszko płaci po 25 groszy za dzień pracy.

W województwie krakowskiem do tej pory nie została zawarta umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy w rolnictwie. Obszarnicy cieszą się, że będą mogli robić z ordynarjuszami, co zechcą.

Grozę sytuacji powiększa fakt, że w tym roku zamknięta będzie całkowicie emigracja sezonowa do Niemiec, dokąd w roku ubiegłym z samego województwa krakowskiego wywędrowało około 6.000 robotników rolnych.

W Przyborowiu w powiecie brzeskim — jak słyszymy — werbuje niejaki Sroka dziewczęta do dworu księcia Sanguszki w Tarnowcu. Prócz żywności, mają one otrzymywać po 25 groszy dziennie.

Skazanie chłopek.

W sądzie okr. w Samborze odbyła się 3 dniowa rozprawa przeciwko 18 kobietom wiejskim i 6 mężczyznom ze wsi Torczynowice, oskarżonym o gwałt publiczny.

Proces ten był epilogiem awantur w Torczynowicach w dniu 9 września ub. r. w związku z pracami komisji koło regulacji Dniestru. Chłopi wołając, że „panowie chcą im odebrać grunta“, wysłali swe żony na granicę wsi, by nie wpuścić komisji.

W chwili przyjazdu komisji, kobiety rzuciły się na inżynierów i urzędników, okładając ich łopatami, kijami i kamieniami. Dopiero po dwóch dniach silny oddział policji uspokoił wzburzonych wieśniaków. Rozprawa zakończyła się skazaniem Marji Kopczakowej na 6 miesięcy więzienia, kilka innych towarzyszek jej na mniejsze kary. 20 oskarżonych uwolniono.

Chociaż obszarnik nie płaci PBR. daje mu nową pożyczkę.

Jeden ze znanych obszarników polskich hr. Branicki, właściciel Wilanowa pod Warszawą zaciągnął przed rokiem, jak nam donoszą, dwie pożyczki w bankach prywatnych na ogólną sumę 4,800.000 zł. Gwarancję tych pożyczek przyjął na siebie Państwowy Bank Rolny.

Termin płatności minął. Hr. Branicki nie płaci, wobec czego odnośne ciężary ponosi Państwowy Bank Rolny. Mimo to tenże Bank udzielił hr. Branickiemu pożyczkę wekslową na sumę 20.000 dolarów.

Niebezpieczeństwo wojny.

Rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie stawia masy robotnicze i chłopskie całego świata w obliczu niebezpieczeństwa rozpętania nowej wojny, zwróconej tym razem przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Sprawa wojny przeciwko państwu robotniczo-chłopskiemu była zawsze aktualna od pierwszej chwili jego powstania. Kapitał międzynarodowy nie może pogodzić się z faktem powstania na tym olbrzymim terytorjum władzy robotniczo-chłopskiej, budującej nowe życie, będącej wzorem dla mas pracujących całego świata.

Nigdy jednak niebezpieczeństwo wojny nie było tak bliskie jak w chwili obecnej. Wskazuje na to cały szereg faktów, a w pierwszym rzędzie wypadki na Dalekim Wschodzie.

Napad imperjalizmu japońskiego na Chiny zwrócony był nietylko przeciwko Chinom, ale także przeciwko Sowietom. Zajęcie przez Japonję Mandżurji, graniczącej bezpośrednio z Sowietami, zostało podyktowane względami na przygotowanie sobie wygodnego pomostu do operacyj wojennych przeciwko Z. S. R. R. Mandżurja jest dzisiaj głównem ogniskiem uzbrojonych band białogwardzistów rosyjskich, ściągających tutaj z całego świata i gotujących się do wtargnięcia w granice państwa robotniczego.

W miarę postępu technicznych i wojskowych przygotowań do wojny na terenie pogranicza mandżursko-sowieckiego zaostrza się coraz wyraźniej polityka imperjalizmu japońskiego w stosunku do Sowietów. Z ogłoszonych niedawno w gazetach dokumentów dyplomacji japońskiej wynika, iż cała polityka Japonji skierowana jest na sprowokowanie Sowietów do wojny. Równocześnie na Zachodzie państwa kapitalistyczne szykują się na gwałt.

Przemysł wojenny Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i innych krajów pracuje całą parą. Codziennie z portów Europy i Ameryki płyną na Daleki Wschód okręty naładowane bronią i amunicją. Politycy burżuazyjni w wytężonem tempie starają się zażegnać sprzeczności pomiędzy kapitalistami poszczególnych krajów i doprowadzić do jednolitego frontu wojennego.

Znamienną wymowę posiada zamach na radcę poselstwa niemieckiego w Moskwie Twardowsky'ego, w którą to sprawę mają być zamieszani, jak podają pisma, także i obywatele państwa polskiego.

Wszystkie te przygotowania, prowadzone zarówno u wschodnich jak i zachodnich rubieży ZSRR., wskazują o bliskości nowej wojny.

Chłopi i robotnicy wiedzą co oznacza dla nich ta wojna. Wiedzą również, że tylko zdecydowana postawa mas pracujących przeciwko wojnie zdoła sparaliżować zbrodnicze zamiary.

Nadsyłajcie korespondencje!

O zapomogi dla sezonowców.

Przed kilkoma tygodniami rząd niemiecki wydał zarządzenie, mocą którego zostaje całkowicie wstrzymane przyjmowanie robotników sezonowych z Polski, którzy masowo rok rocznie w ciągu ubiegłych lat pod naporem nędzy wędrowali do Niemiec, by tam na folwarkach magnatów i bogatych chłopów ciężko zarabiać na kawałek chleba.

Przed wojną światową pare setek tysięcy sezonowców polskich, rekrutujących się z biedoty wiejskiej — bez- i małorolnych chłopów — szło na t. zw. Saksy t. j. sezonowe roboty rolne do Prus. Lecz w ciągu ostatnich lat liczba tych emigrantów poczęła się wybitnie zmniejszać, aż obecnie spadła do zera.

Przyczyną tego jest pogłębiający się do niebywałych dotychczas rozmiarów kryzys gospodarki fabrykancko-obszarniczej w Niemczech, z którego kapitaliści i obszarnicy usiłują wyjść przez zwalenie jego ciężarów na szerokie masy pracujące. I tak: obszarnicy i gbury poczęli coraz bardziej wprowadzać do gospodarki zabójczą racjonalizację dla pracujących, która polega na tem, że ogranicza ilość pracowników, przewalając dotychczasową pracę na pozostałych zatrudnionych. W ten sposób obniżono kontygent sezonowych robotników przyjeżdżających z Polski do 100 tys. w roku 1930. W następnym roku obniżono tę ilość już do 50 tys., w r. 1931 do 32 tys. A na rok bieżący rząd niemiecki już całkowicie zamknął granicę dla sezonowej emigracji rolnej, łudząc się, że tą drogą będzie mógł zmniejszyć bezrobocie w miastach i wsiach niemieckich.

Tak więc wieś polska, szczególnie na terenach emigracyjnych, jeszcze dotkliwiej niż dotychczas odczuje bankructwo gospodarki obszarniczo-kapitalistycznej, a głód i nędza jeszcze więcej chat wiejskich ogarnie.

Gdzież bowiem szukać sezonowcom pracy w kraju, gdy na wsi bezrobocie ogarnia zgórą 5 miljonów ludzi, a w mieście około 1 miljon, — gdy obszarnicy masowo rugują z folwarków robotników rolnych.

Przed wielotysięczną masą głodujących sezonowców staje więc paląca sprawa ich bytu. W każdej wsi, gdzie tylko odbywała się emigracja, winni sezonowcy utworzyć Komitet Sezonowców i pod jego kierownictwem wystąpić do akcji z żądaniami: **pracy i chleba.**

W szczególności winni sezonowcy, demonstrując, domagać się:

stałych zapomóg rządowych w wysokości potrzebnej na utrzymanie rodziny,

odzieży, obuwia i opału,

nieusuwania z mieszkań, mieszkających na komornem.

Gdy masy chłopskie, nie znajdujące pracy ni w kraju ni zagranicą, przymierają głodem, — tysiące ton zboża i ziemniaków gnije w spichrzach, stertach i kopcach wyzyskiwaczy, czekając na wywóz za granicę. **Zboże to winno przejść do rąk głodnych.**

Jeżeli nie otrzymujesz gazety — to reklamuj na poczcie, w gminie i u sołtysa.

Pepesiackie sidła na pracujących chłopów.

W końcu lutego b. r. odbył się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Małorolnych. W związku tym, założonym przed dwoma laty, a obejmującym dziś jak podają pepesowcy kilkunastotysięczną rzeszę biednych chłopów, rej wodzą macherzy z PPS., — panowie Świątkowscy, Baranowscy i Sp. Skoro robotnicy fabryczni i folwarczni zaczęli masowo porzucać zdrajców pepesowskich za ich służbę dla kapitału, wtedy ci zawodowi obrońcy interesów burżuazji i obszarników coraz bardziej zaczynają zajmować się biednym chłopem, ale nie po to, by mu wskazać wyjście z obecnej rozpaczliwej sytuacji, lecz by trzymać go w dalszej uległości. Szczególniej dziś pchają się prowodyrzy PPS. na wieś, kiedy gwałtownie rośnie niezadowolenie mas chłopskich z gospodarki, odbierającej chleb, pracę i ziemię biednym chłopom, a główne dotychczas brytany obszarnicze stróżujące nad chłopami, wodzowie Stronnictwa Ludowego, nie mogą sobie dać rady z utrzymaniem chłopów w ryzach, tracąc coraz powszechniej swe wpływy wśród pracujących chłopów. Usiłują ich więc zluzować pepesowcy, więcej wprawieni w szermowaniu radykalnemi hasłami.

Przychodzą tedy przywódcy PPS-u na wieś, podstępnie gardłując o swej rzekomej szczerości w walce o interesy mas pracujących. Jest to nic innego, jeno sypanie piaskiem w oczy przymierającym głodem masom chłopskim, by je powstrzymać od akcji o poprawę ich bytu.

Na tym to zjeździe przyjęto rezolucję, ułożoną przez wodzów pepesowskich, która jaskrawo obrazuje całą obłudę panów Świątkowskich i Nowickich, mieniących się być obrońcami wyzyskanych chłopów. Czego tam niema! Są więc przedewszystkiem żądania, które oddawna stawiają mało i średniorolni chłopi jak 1) całkowite zwolnienie niezamożnych chłopów od podatków; 2) umorzenia zaległości podatkowych wraz z karami za zwłokę; 3) umorzenia wszystkich kar policyjnych, administracyjnych, skarbowych, wodnych, leśnych i innych; rozpoczęcia robót publicznych (budowy dróg i szkół, regulacji rzek, meljoracyj wodnych) przez rząd; 4) całkowitego umorzenia pożyczek, udzielonych chłopom mało i średniorolnym przez państwo na nawozy, meljorację i przebudowę; a dalej także jak 5) zmniejszenie podatków pośrednich, (od soli, nafty, cukru i t. d.); 6) konfiskaty ziemi obszarnikom za zaległe podatki; unieważnienia rugów z gruntu.

Ale posłuchajcie chłopi! Oto zaraz na wstępie rezolucji panowie z PPS-u dali małą wzmiankę, że plan ten ma być uchwalony przez sejm, a wykonany przez rząd, co oczywiście równa się całkowitemu jego przekreśleniu. I dlatego to właśnie wodzowie pepesowscy mogą te żądania, odpowiadające nie całkowicie — biednym chłopom podchwytywać gdyż wiedzą dobrze, że i tak nigdy nie będą zrealizowane, a tymczasem PPS. wkradnie się w zaufanie nieuświadomionych klasowo, nie znających jeszcze zdrady wodzów PPS-u pracujących chłopów.

Biedni chłopi muszą sobie dobrze uświadomić, czem jest PPS. dla ludu pracującego. Muszą dobrze sobie zapamiętać, że ta sama PPS. w ub. roku głosowała za $2^1/_2$ miljardowym budżetem dla rządu opartym głównie na podatkach, z gospodarstw drobno-chłopskich, a dziś udaje, że podtrzymuje żądania małorolnych chłopów zwolnienia ich od podatków, umorzenia kar i t. d., które to pozycje stanowią b. znaczny procent budżetu państwowego. A pozwolić sobie na to może dlatego, bo wie, że sanacyjna większość sejmowa, dbająca głównie o interesy obszarników i kułaków, tych żądań i tak nigdy nie uwzględni.

Tacy to już są wodzowie PPS.: mają radykalny frazes w gębie dla mas pracujących, a na oku interes obszarników i bogaczy wiejskich, fabrykantów, bankierów i innych lichwiarzy.

W pierwszych ustępach rezolucji zjazdowej rzucili oni wędkę na biednych chłopów, podchwytując ich żądania, a w następnych wierszach uspakajają panów obszarników, kułaków, że nie taki djabeł straszny, jak go malują, że to tylko na pokaz dla biedoty wiejskiej zrobili, stawiając tak radykalne żądania. W rezolucji tej mówią, że chcą to wszystko uczynić za wolą niby to ludowego sejmu, czyli **nie chcą tego zrobić co napisali w rezolucji, nie chcą obszarników i lichwiarzy „skrzywdzić“**, bo domagają się miast ziemi bez wykupu „przystosowania cen ziemi do dzisiejszej wartości gruntu“, bynajmniej nie chcą umorzenia lichwiarskich pożyczek, ale tylko „odłożenia terminów płatności pożyczek niepaństwowych“; żądają wydzielenia hipotecznego działek kolonistów „z przejęciem stosunkowej części długów hipotecznych“, a więc żądają, by chłopi w dalszym ciągu płacili długi za obszarników, wstrzymania (a nie całkowitego zanieshania) licytacyj drobnych gospodarstw i t. d. A więc płać biedny chłopie za ziemię, kiedy nie masz za co soli kupić, spłacaj pożyczki, procenty od nich, bo tak chcą obszarnicy i bogaci chłopi, bo tak chcą lichwiarze, bo tak ci każą przywódcy PPS., ci zawodowi adwokaci wyzyskiwaczy.

Pod tę wykrętną rezolucję zbierają pepesowcy po wsiach podpisy zapowiadając, że zbiorą ich cały miljon. Rzesze pracujących chłopów muszą godnie odpowiedzieć tym nowym otumaniaczom, nie dawać im żadnych podpisów pod oszukańczą rezolucję i wbrew podstępnym namowom prowodyrów PPS-u i Stronnictwa Ludowego skupiać się do akcji:

o uwolnienie od ciężarów podatkowych, składek ogniowych, danin samorządowych, o umorzenie długów zarówno państwowych, jak kasowych i lichwiarskich, o umorzenie i zniesienie kar policyjnych i administracyjnych, zaniechanie egzekucji i licytacyj, o ziemię bez wykupu, o rząd chłopsko-robotniczy.

O czem myślą obszarnicy...

„Z Bożej łaski Albrecht VIII — Książę Radziwiłł“...

Przewróciło się w głowie naszym „jaśnie oświeconym“ i „dobrze urodzonym“ żubrom. W epoce pomajowej dzieje im się coraz lepiej, śnią im się godności i zaszczyty na pokojach lub choćby przedpokojach królewskich. Wysilają się, by cofnąć minione lata i wrócić do tych „dobrych“ czasów, kiedy byli panami życia i śmierci swych poddanych.

Istnieje sobie pewne książątko „na Nieświeżu“, które już zupełnie zatraciło poczucie rzeczywistości i myśli, że jest monarchą udzielnym, który naprawdę panuje i nawet nadaje własne ordery czy też odznaczenia.

Wśród „zaszczyconych“ łaską Jaśnie Oświeconego Księcia znalazł się niejaki Mojżesz Fajans. Otrzymał on następujący „dyplom“, który podajemy dosłownie:

„My z Bożej łaski Albrecht VIII Książę Radziwiłł, Książę na Nieświeżu, Klecku i Ołyce, Hrabia na Mirze, Szydłowcu i Białej, Pan Dziedziczny na Hrabstwie Cimkowickiem, Pociejkach i Stołowiczach etc. XVI Ordynat na Nieświeżu, XIII na Klecku, Suwerennego Zakonu św. Jana Jerozolimskiego Kawaler wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem czynimy, że za chętne i zapobiegliwe usługi miłego nam Mojżesza Fajansa, który w ciągu lat 30 spełniał ku zupełnemu naszemu zadowoleniu w celach artystycznego utrwalenia faktów i konterfektów naszego Zamku, w nagrodę wiernej jego pracy ozdabiamy go honorowym znakiem Domu Naszego Xiążęcego, na co mu dyplom wydajemy i w łasce Naszej nadal mieć chcemy.

A. Radziwiłł“.

Trzeba śmiać się z tego pompatycznego „honorowego znaku Domu Naszego Xiążęcego“ i jednocześnie dziwić się, że dotąd uchował się taki mamut, który nie rozumie, iż w 20 wieku jego dyplomy świadczą conajmniej o... ptasim mózgu. „Hrabia na Mirze... Pan dziedziczny na Hrabstwie Cimkowieckiem“ zaszczyca „miłego Nam Mojżesza Fajansa“... kawałkiem wzbudzającego śmiech papieru.

Nie dziwimy się, że te żywe okazy wykopaliskowe nie znoszą dzisiejszych form życia i za wszelką cenę chcą powrotu do monarchji.

Od czasu, jak Piłsudski złożył wizytę owemu „hrabi na Pociejkach i Zakonu św. Jana Jerozolimskiego Kawalerowi“, magnactwu ubzdurało się, że wrócił wiek XVI-ty i idą magnackie orędzia „z bożej łaski“...

W czasach „radosnej twórczości“...

Chłop przyprowadził na sprzedaż... 18-letniego syna.

W czasach, jakie przeżywamy obecnie, nic już nas nie dziwi...

Ze Zduńskiej Woli (woj. łódzkie) donoszą o następującym fakcie:

Na jarmark przybył jeden z okolicznych włościan, niejaki Pietrzykowski, przyprowadzając na sprzedaż swego 18-letniego syna.

Ponieważ miał trzech synów w domu, a skrajna nędza nie pozwala mu na ich wyżywienie, zaofiarował kupno swego syna za 50 złotych. Znalazł się też nabywca ze wsi Wróblewo, który, zgodziwszy się na warunki ojca, przyrzekł mu ponadto, że za dwa lata, o ile chłopiec będzie się dobrze sprawował, dopłaci jeszcze ojcu 20 cetnarów żyta, a za to chłopiec przejdzie całkowicie w jego posiadanie.

Nadsyłajcie dokładne adresy poczt!

Tempo wzrostu produkcji w ZSRR.

W ciągu kilku lat ZSRR. osiągnął wyniki, na które państwa kapitalistyczne potrzebowały dziesiątków lat. W roku 1932 produkcja surówki żelaza ma dać przyrost 4 miljonów tonn, t. zn. tyle, ile produkowała carska Rosja w r. 1913.

W ZSRR. — według Biuletynu Ligi Narodów produkcja w tym kraju nietylko że nie zmalała, ale wzrosła, osiągając niespotykane dotychczas tempo rozwoju. Jeżeli przyjmiemy produkcję ZSRR. z r. 1925 na 100, to okaże się w r. 1931 wynosiła ona już 219. W r. 1931 produkcja ZSRR. wzrosła w porównaniu z poprzednim rokiem o 21% i osiągnęła wartość 27 miljardów rb. Warto nadmienić, że w latach największego rozkwitu wzrost produkcji St. Zjednoczonych wynosił 7%. Rozwój podstawowych gałęzi gospodarki ZSRR. wykazuje następująca tablica:

Przeciętna miesięczna produkcja w tys. tonn	1928	1929	Stycz. 1932	Wzrost od stycznia 1931 do stycznia 1932
Węgiel . . .	2885	3362	5610,4	34,4 %
Nafta	640,7	789,3	1865,7	11,1 %
Surówka żelaza	281	360	493,5	26,7 %
Stal	357	409	515,6	12,7 %

Według danych Ligi Narodów ZSRR. zajmował w r. 1928 w światowej produkcji węgla 6-te miejsce, nafty — 3-cie, miejsce, surówki żelaza — 6-te miejsce, stali — 5-te. W 1931 r. w produkcji węgla 5-te miejsce, nafty — 2-gie, surówki i stali — 3-cie miejsce.

Młodzież Sowietów przy pracy.

„Fryderyk Sieburg, autor książki p. t. „Dieu est-il Francais“, ogłosił po powrocie z Rosji szereg artykułów kondensujących wrażenia i obserwacje.

Sieburg streszcza tak swoje poglądy na młodą generację w Rosji:

„Młodzież w Rosji współczesnej nie ma żadnych wątpliwości, gdy chodzi o odpowiedź na pytanie: jaki jest twój cel w życiu, do czego zmierza twoja praca? Odpowiedź brzmi kategorycznie i zwięźle, gdyż ludzie ci sądzą, iż są w posiadaniu absolutnej prawdy i wierzą w to, co mówią. Moje obserwacje osobiste w kołach młodzieży rosyjskiej upewniły mnie co do tego. Młodzież ta idzie w życie z absolutną pewnością siebie i wiarą w dogmaty doktryny“.

„Moskwa jest miastem młodych. Gdzie się podzieli starzy? Co się z nimi stało? Nie wiem, ale nie widzi się ich. Młodzi żenią się wcześnie w Rosji, wcześnie stają się samodzielni, szkoła, kino, radjo, kluby, związki formują zawczasu ich umysł i poglądy. Znoszą oni łatwo niewygody i niedostatek w życiu prywatnem, gdyż nic nie mąci ich wyobrażeń o Sowietach, jako o awangardzie ludzkości. Wierzą oni w to, że w innych krajach panuje niewolnictwo pracy i wyzysk nieograniczony, że kapitalizm panuje wszędzie jako władca absolutny“.

„Dla młodych pięciolatka jest alfą i omegą działalności; pięciolatka ma nietylko na celu stworzenie podstaw dla obrony Rosji przed imperjalizmem, ale i przetworzenie jej w państwo socjalistyczne. Młoda generacja rosyjska upaja się myślą o pięciolatce, jako o czemś, co stworzy w Rosji warunki nieistniejące nigdzie dotąd na świecie".

„Postęp jest bożyszczem młodych. Wszystko dobre da maszyna. To też wszystka młodzież marzy o inżynierce. Zdobycze techniki są dla młodych wartością absolutną, przyczynia się do tego propaganda, jaką rząd prowadzi w szkole, przez radjo, kino, odczyty, w związkach, klubach, na zebraniach".

„Młoda generacja, taka, jaką wychowała Rosja Sowiecka, jest w bilansie bolszewizmu dużą pozycją aktywną. Jest to siła, która wypiera i usuwa na drugi plan wszystko, co miało jeszcze lub ma związek z niedawną przeszłością".

KORESPONDENCJE

Koło Czytelników przy pracy.

Chodecz.

Koło nasze rozwija się bardzo dobrze. Należą do niego robotnicy polacy i żydzi. Jest u nas życie szczerze proletarjackie. Korzystamy z pism robotniczo-chłopskich jak „Głos Chłopski", „Wiedza dla Wszystkich", „Nowa Kronika".

Faszyści starają się przeszkodzić nam w tej pracy i zapuścić swe oszukańcze macki coraz dalej. Sanator, niejaki Antoni Brzostek, przysyła karty z zaproszeniem do robotników folwarcznych, by się zapisali do Strzelca, ale się nikt nie zapisał. Chłopi odwracają się od faszystów, socjal-faszystów i z pod zielonych sztandarów ludowo-faszystów, którzy zaprzedają masy pracujące obszarnikom i fabrykantom. Dzisiaj już chłopi i robotnicy rozumieją, że tylko sami, bez wodzów zaprzedańców, — swojemi rękoma mogą poprawić swój byt, lepsze jutro.

Wszyscy razem pracujemy nad uświadomieniem tych chłopów i robotników, którzy jeszcze wierzą obłudnym zdrajcom ze Stronnictwa Ludowego, PPS. i t. p.

Figaro

Idzie wiosna niema co siać. Jak wyszli chłopi na doradach Str. Lud.

Kol. Dermanki, pow. kostopol.

Nasza kolonja zamieszkała jest prawie przez samą biedotę. Gospodarzy średniorolnych znajduje się zaledwie trzech, a to wszystko małorolni i bezrolni. Kolonja do 27 r. składała się z ziemi czynszowej, to jeszcze jako tako, lud rolny mógł żyć, płacąc słono, bo 6 pudów rocznie za hektar ziemi. Ziemia ta jest bardzo licha, sam piasek, że na nim ani jęczmień, ani owies nie urośnie. Cała kolonja położona jest w majątku ks. Kudoszowa i Marji Armur, zamieszkujących we Francji.

Panowie chcąc nabić swoje kieszenie pieniądzmi, część tego piaszczystego majątku rozparcelowali po 95 dolarów za ha. Nasza kolonja poszła pod parcelację prywatną. Różne kułackie agenty z Wyzwolenia, Str. Chłopskiego zaczęli namawiać chłopów do kupna ziemi. Mówili tak do chłopów: jak masz pieniądze na jeden hektar, to kupuj chłopie dwa hektary — nasz dobry pan daje na 3 roki na wypłatę i do tego Bank Rolny udzieli pomocy po 300 złotych z hektara na 36 lat.

A tymczasem Bank Rolny tylko 10 części udzielił pomocy po 150 złotych na 30 lat na lichwiarskie procenta. Zaledwie upłynęło 4 lata już komorniki zjeżdżają się ze wszystkich stron. Komornik już nie ma co do brania, chyba, żeby zabierał dzieci chłopów za długi, bo już niema czem ich żywić.

Cierpimy okropnie. Głód i chłód i nędza wielka zawitała do nas. Idzie wiosna, ziemia leży pusta, siać niema czem. Co było do siania odłożone na wiosnę, to już chłopi zjedli, bo głód boli. A co było do zjedzenia, to musiano sprzedać i dać na podatki.

Chłopi przejrzeli już na oczy i widzą teraz, jak im dopomogli kułackie agenty. Dopomogli oni nie chłopom tylko obszarnikowi do rozparcelowania i sprzedania piasków i złupienia naszej skóry.

Robotnik bezrolny, H. M.

Chłopi nie płacą za odwodnienie.

Wś. Wólka Plebańska, pow. Biała Podlaska.

Nasza wieś zamieszkała jest przez samych mało- i średniorolnych chłopów. Pod ciężarem rozmaitych podatków biedota wiejska grzbietu sprostować nie może. A tu na dobitkę spadł nowy ciężar na barki naszej wsi w postaci podatku za odwodnienie w sumie 20 tys. zł., co wynosi 28 zł. z ha chłopskiego gruntu. Tymczasem grunta obszarnicze i kułackie, które skorzystały na odwodnieniu, płacą tylko 6 zł. z ha. Odwodnienie to mimo sprzeciwu zostało przeprowadzone. W niedługim czasie zjawił się we wsi sekwestrator w towarzystwie wójta i policjanta i zaczął zapisywać wszystko, co stanowi jakąś wartość, na koszta pokrycia należności za odwodnienie, ale chłopi na to nie pozwolili.

Chłopi domagają się, aby ciężar kosztów odwodnienia zapłacili obszarnicy i kułacy.

Ksiądz proboszcz „dobroczyńca" narodu.

Zgłobień, pow. Rzeszów.

W naszej parafji zgłobieńskiej, w pow. rzeszowskim, mamy księdza proboszcza wielkiego „dobroczyńcę" dla narodu. Madmienić również trzeba że ksiądz ma gruntu parafjalnego około 140 mórg przytem 10 mórg lasu. Nic dziwnego, że dwie kucharki utrzymuje.

U nas w gminie Niechobrz zmarł pewien nędzarz, który posiadał ćwierć morga ziemi i bardzo lichą chałupinę, przytem żonę i pięcioro dzieci niedorosłych. Ksiądz proboszcz nie raczył ani po ciało wyjść, ani też wyprowadzić ani odprawić mszę żałobną podczas wniesienia ciała do kościoła. Lecz gdy umrze jakiś człowiek zamożny i zapłacą za pogrzeb koło 150 zł., wtedy wychodzą nawet obaj z wikarym, mszę odprawiają.

Na czem się robi oszczędności.

Gm. Gidze, pow. grodzieński.

W roku ubiegłym rada gminna uchwaliła Anatoljuszowi Myszkowi, uczniowi białoruskiego gimnazjum, 150 zł. zasiłku, ponieważ ojciec jego, Stefan Myszko, będąc gospodarzem b. biednym (posiada 3 ha ziemi), nie jest w stanie ponieść koszta, związane z kształceniem swego syna. Na początku roku

bieżącego S. M. prosił, aby koniecznie wypłacili mu uchwaloną kwotę, bo niema z czem wyprawić swego chłopca do gimnazjum. Jednak prośba S. M. nie odniosła żadnego skutku, gdyż Jan Litwin, były radny ze wsi Glinian a obecnie zastępca wójta, domagał się kategorycznie w imię oszczędności odmówienia subsydjów dla S. M. Dobrą jest rzeczą oszczędność, tembardziej w czasy teraźniejsze, ale gdzie tam: Litwin zapomniał o oszczędności z chwilą, gdy chodziło o subsydja na „zapomogi“ dla sekretarza gminnego, które przewyższają odebraną uczniowi pomoc w nauce, — zastępca posłusznie je uchwalił.

Tym sposobem syn biednego chłopa został pozbawiony możności dalszego kształcenia. Ale za to pan sekretarz obłowił się gotóweczką.

Oto w jaki sposób robi się „oszczędności“...

Polowanie na chłopów.

Gm. Siedliszcze, pow. Chełm Lub.

Jest w naszej okolicy dwór Chojno i „jaśnie oświecony“ pan dziedzic, właściciel tego majątku. Niedawno miał miejsce taki wypadek: gdy kilka chłopów-biedaków udało się na t. zw. „kłusownictwo“ po swoich polach, chcąc wspólnie upolować chociaż jednego zająca i trafem przechodząc przez dworskie pola nie zauważyli, że pan ich zobaczył i podkradłszy się do nich jak złodziej z tyłu — wypalił z dwórurki — chłopi zaczęli uciekać. Jeden z chłopów, niedowierzając że to dziedzic do nich strzela, przystanął obejrzawszy się. Wówczas ten bezczelny wyzyskiwacz dał drugi wystrzał prosto w twarz chłopu, raniąc go śrutem w usta i wybił mu zęba (pan widocznie uważa, że chłopu zęby nie są potrzebne, kiedy niema do nich chleba).

Tak to panowie i obszarnicy traktują nas chłopów-biedaków.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Arbitraż wypadł po myśli obszarników.

Pisaliśmy już, że 8-go marca została zwołana w Poznaniu na wniosek zdradzieckich wodzów PPS. i NPR. — Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza celem narzucenia robotnikom rolnym pogorszonych znacznie warunków pracy i płacy na 1932/33 rok.

Wbrew temu co pisał pomagier Kwapińskiego, Nowicki, że komisja jakoby pozostawi płace zeszłoroczne bez zmiany — a zgodnie z naszemi ostrzeżeniami, — Komisja Rozjemcza przyjęła całkowicie punkt widzenia obszarników i zatwierdziła naogół dokonane przez nich obniżki zarobków zarówno ordynarjuszy, jak zaciężników i sezonowców. Specjalnie silnie poszkodowani zostali parobcy, pracujący na wsi u kułaków — zwanych w poznańskim gburami. Jeszcze raz robotnicy rolni przekonali się, co jest wart arbitraż i, że nie mogą liczyć ani na komisje rozjemcze ani na oszukańczych wodzów PPS. i NPR., lecz tylko na swe własne siły, na masową akcję proletarjatu rolnego.

Taka sama komisja rozjemcza została już wyznaczona zarówno na województwa t. zw. Centralne (warszawskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, białostockie) oraz na krakowskie i część lwowskiego. Charakterystyczne, że komisja dla województw centralnych zbiera się dopiero 11 kwietnia. Chodzi tu niewątpliwie o grę na zwłokę, o to, aby powstrzymać robotników od akcji strajkowej i aby umożliwić obszarnikom przeprowadzenie swych zamiarów w dniu 1 kwietnia. Chodzi o to, aby robotnicy siedzieli w najgorętszym momencie cicho i czekali aż ich arbitraż „obroni“ przed obszarnikami.

Czy ich obroni? — o tem mówi orzeczenie poznańskie — gdzie Nadzw. Kom. Rozjemcza stanęła po stronie obszarników.

Wodzowie PPS. popierają z całej duszy tę grę na zwłokę. Przed arbitrażem w Poznaniu oszukiwali, że może on utrzymać bez zmiany zeszłoroczne warunki — obecnie przed 11 kwietnia Kwapiński znowu udaje warjata i zgłupia frontt pyta: „Jakie będą te warunki — trudno w tej chwili przewidzieć“. — A więc Kwapiński jeszcze w sobotę wielkanocną nie może przewidzieć tego, co miljonowa masa fornalska odczuwa już boleśnie na własnej skórze i o czem wie już od trzech miesięcy!

Dla tem skuteczniejszego oszukiwania robotników rolnych i zaprzedania ich obszarnikom, tak, jak to niedawno zaprzedali górników — baronom węglowym, — zdrajca Kwapiński połączył się z żółtymi wodzami, — takiemi samemi zdrajcami i NPR. i Ch. D. Ale szerokie rzesze robotników rolnych przeciwstawia jednolity front mas fornalskich i pod wodzą lewicy związkowej wystąpią przeciw zjednoczonej zdradzie wodzów.

Ponieważ coraz częściej robotnicy rolni wbrew wodzom PPS., NPR. i Ch. D. stają do akcji strajkowej, Kwapiński i ska będą szukali coraz to nowych i sprytniejszych sposobów, aby złamać akcję robotników rolnych. Już dziś Kwapiński bąka o „proklamowaniu strajku“, jako ostrzeżenie pod adresem obszarników i rządu, że „dalsze ustępstwa na rzecz obszarników mogą doprowadzić do wybuchu strajku“.

Robotnicy rolni zdają sobie sprawę, że to ostrzeganie obszarników i rządu przez wodzów PPS. jest podyktowane obawą, przed wybuchem strajku rolnego, którego jednakowo niechcą obszarnicy, rząd, jak i zdradzieccy wodzowie związkowi.

Dziś tylko solidarną masową akcją prowadzoną przez samych robotników rolnych można przeciwstawić się potwornemu wyzyskowi obszarniczemu i nowym redukcjom z pracy i obniżkom płac zarobkowych.

Zjazd robotników rolnych w Kutnie.

Dnia 20 marca odbył się w kutnie zjazd robotników rolnych z trzech okolicznych powiatów, zwołany przez miejscowy oddział Zw. Zaw. Rob. Rol. Macherzy pepesowscy chcieli nas rob. roln. namówić abyśmy spokojnie czekali na wyrok Komisji Rozjemczej i nie bronili się przeciw dalsze-

mu wyzyskowi i redukcjom obszarniczym w dniu 1 kwietnia. Była to wyraźna zdrada interesów robotników rolnych. To też wystąpił przedstawiciel Lewicy Związkowej i po wykazaniu postępowania wodzów PPS. wezwał nas do akcji strajkowej w dniu 29 marca. Cała masa robociarska podchwyciły to wezwanie. Wtedy pepesowcy zaczęli kołować nas; a to niby dlaczego ma być 29 marca, przecież może być kilka dni później.

W rezultacie została przyjęta uchwała o strajku w dniu 1 kwietnia. Ale oszuści PPS. niedopuścili do wyboru komitetu strajkowego, wykazując, że w praktyce będą starali się przejść ponad uchwałą strajkową do porządku dziennego.

Jeśli chcemy naprawdę przeprowadzić akcję strajkową przeciw redukcjom i obniżkom — musimy zerwać ze zdradzieckiemi wodzami z PPS. wybierać po folwarkach Komitety Akcji i pod ich kierownictwem organizować akcję proletarjatu rolnego.

——o——

Jak wygląda „pomoc lekarska" stosowana przez obszarników.

Maj. S t r z e g o c i n, p. Łęczyca.

W majątku Strzegocin, pow. Łęczyca, naczelnym lekarzem, który ma nieść pomoc robotnikom w chorobie jest p. Paczkowska. Gdy przybyła do Strzegocina była pielęgniarką dzieci obszarników. Po pewnym czasie została gospodynią. Obecnie zaś zamianowała się lekarzem. Ona właśnie kwalifikuje, czy robotnik jest zdrów — czy chory. Gdy się zgłosi chory robotnik o pomoc lekarską — pierwszej pomocy udziela mu Paczkowska w postaci aspiryny i wody borowej — mimo, że robotnik może być bardzo poważnie chory. Gdy po uciążliwych staraniach przyjedzie, do obłożnie chorego, lekarz (najczęściej felczer) to przepisane lekarstwo można otrzymać dopiero po 2-ch dobach. Cena lekarstwa nie może bezwzględnie przekraczać 2 zł. Opóźnienie odbioru lekarstwa powoduje Paczkowska, gdyż ona po takowe posyła, a gdy lekarstwo jest droższe ponad 2 zł. wcale chory go nie otrzymuje.

Robotnik ze Strzegocina

Nagroda za służbę.

S t r z e g o c i n, pow. łęczycki,

W dobrach Strzegocin, pow. łęczycki, należących do obszarnika Okołokułaka zdarzył się taki wypadek. Robotnik Puchalski przesłużył tu 30 lat. Służbę swą pełnił nienagannie. Przez 10 lat był gajowym, następnie zaś strzelcem. Obszarnik Okołokułak usuwał go stopniowo z zajmowanego stanowiska. Odbierając fuzję, zamianował Puchalskiego karbowym z powierzeniem nadzoru przy wymłócaniu. W końcu obszarnik oznajmił Puchalskiemu, że z pracy zostaje zwolniony. Może być zatrudniony tylko wtedy, gdy do pracy będzie potrzebny i tylko za czas faktycznie przepracowany otrzyma wynagrodzenie. Puchalski skazany zostaje w ten sposób na łaskę i niełaskę obszarnika i przymieranie głodem. Puchalski w czasie swojej pracy miał silnie uszkodzoną rękę.

Tak to obszarnicy wynagradzają za długoletnią służbę. Związek pesowski, do którego Puchalski przez kilka lat należy, wcale się tą sprawą nie zainteresował.

Obszarniczka „walczy" z kryzysem.

G o s t o m i a, pow. Rawa Mazow.

W majątku obszarniczki Jackowskiej zostało zredukowanych 7 fornali. Jak się wyrazili pan administrator i pan gorzelany, to niby za złe sprawowanie w zeszłym roku. Ale dlaczego to na ich miejsce nie przyjęto innych? Dlatego, że przecież ich pracę można narzucić na barki pozostałych pracowników. Pani Jackowska nie wyrzeknie się przyjemności swych zagranicznych wycieczek, że brak pieniędzy — to trzeba je wycisnąć od swych robotników.

Zredukowanych 7-miu, ordynarja i pensja ich — to już wystarczy na podróż w jedną stronę, a na drugą powinni się złożyć ci pozostali. Ale że dobrowolnie nie zechcą — to trzeba im obniżyć pensji 20 proc., pół metra żyta, 50 metrów pod kartofle i inwentarz aż do jednej krowy, a kto będzie miał dwie będzie płacił karę. I o dniówce też „jasna pani" nie zapomniała, obcinając jej 10 proc.

Dawny pracownik

Tylko zorganizowani...

Folw. K a p i n n a, pow. radzyński.

U nas nie jest lepiej, jak w innych folwarkach, nawet może jeszcze gorzej, gdyż nie byliśmy dotychczas zorganizowani. Nie mogliśmy się przeciwwstawiać nawet, gdy administrator pobił robotnika Aleksandra Skowrońskiego, który już pracuje na tym folwarku jakie 40 lat, za to, że się upominał o paszę dla naszego bydła. Ostatnio otrzymaliśmy prezent noworoczny. Otóż w tym roku 11 rodzin dostało konotatki, a przy pracy pozostaje się tylko 8 rodzin. Warunki pozostałym pogarsza się. Ordynarjuszom chcą zdjąć 50 kg. żyta, 50 prętów ziemi pod kartofle i bezwarunkowa posyłka. Wyrobnikom zmniejszyć płace o 25%, ilość ziemi pod kartofle o 50 prętów i zmniejszyć funta. Komornikom płace zmniejszyć o 25%. Jednocześnie muszą płacić za komorne, opał i utrzymanie krowy.

Teraz, po ciężkim doświadczeniu wiemy, że tylko zorganizowani możemy niepozwolić obszarnikowi na wyrzucenie nas z pracy i obniżenie ordynarji i płac zarobkowych.

Do Czytelników!

W ostatnich czasach napływa bardzo znaczna ilość listów z pretensjami, że nie otrzymują gazety. Administracja „Głosu Chłopskiego„ — wyjaśnia:

Wszyscy czytelnicy, którzy opłacili gazetę, mają wysyłane bez przerwy. Muszą natomiast zrozumieć, że między „Głosem Chłopskim" a Czytelnikami są pośrednicy: poczta, gmina, sołtys — i tu należy się doszukiwać i domagać naszej gazety.

Natomiast Ci czytelnicy, którzy żądają wysyłania gazety, podając swe adresy — nie mogli otrzymywać jej zaraz, a to ze względu: że przychodziły po zamknięciu wykazu pocztowego, składanego w urzędzie pocztowym i dopiero w połowie miesiąca, kiedy Administracja składa wykaz dodatkowy — mogła uwzględnić zadość wszystkim, nadesłanym zamówieniom.

Dla uniknięcia nieporozumień, komunikujemy, że ci, którzy zgłoszą swe adresy w końcu m-ca —

będą mieli wysyłaną gazetę zaraz od 1-go następnego m-ca; zaś ci, co nadesłali po 1-szym — będą mieli wysyłane od 15-go tego samego m-ca.

ADMINISTRACJA.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Chleb zdrożał. Cena chleba pytlowego od poniedziałku podwyższona zostaje o 3 gr. i kosztować będzie 48 gr. zamiast 45 gr.

Demonstracja bezrobotnych pod magistratem. Przed gmachem magistratu nieszawskiego zebrał się tłum bezrobotnych, liczący kilkaset osób. Tłum rósł z każdą chwilą i zaczął wznosić okrzyki, domagając się pracy. Ponieważ w tłumie zaczęli operować agitatorzy komunistyczni, policja przystąpiła do rozpraszania tłumu.

Dalsze redukcje w Zagłębiu Dąbrowskiem. Sosnowiec. (Sp.) Fala redukcyj w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego rozszerza się coraz bardziej. Donoszą nam o nowych zwolnieniach, jakie miały miejsce w kopalniach: Koszelew 30-tu robotników, Piaski — 60, Jerzy — 50, Renard — 38, Paryż — 50, Reden — 80. Ponadto w niektórych kopalniach, które dotychczas szły pięć, względnie sześć dni w tygodniu, ograniczono produkcję. I tak kopalnia „Modrzejów" pracować będzie trzy dni w tygodniu, zamiast 6-ciu, a „Mars" — dwa dni w tygodniu, zamiast pięciu. Pozatem w fabryce Babcoc-Zieleniewski zredukowano 60 robotników, a dalszym 45 wypowiedziano pracę z powodu braku zamówień.

Powrót tułaczy. — 1.500 polskich bezrobotnych z Francji wraca do kraju. W ub. tygodniu wyjechało z Lille do kraju w dwóch pociągach około 1.500 robotników polskich, znajdujących się bez pracy.

Chłopi biorą węgiel. „Polonja" katowicka podaje opis napadu na pociąg węglowy, jakiego dokonano przed kilkunastu dniami pod stacją Baby. Grupa napastników liczyła około 500 ludzi. Wywiązała się formalna walka z obsługą kolejową, przyczem w użyciu była podobno broń palna. Pociąg stał na torze 75 minut. Żadna ze stron nie poniosła strat w ludziach. Kolejarze zmuszeni byli do wycofania się i zaalarmowali sąsiednie stacje, prosząc o przysłanie odpowiednio silnej pomocy. Napastnicy tymczasem rozproszyli się, zabierając z sobą węgiel. Tegoż dnia dokonano napadu na pociąg węglowy między stacjami Rozprza i Gorzkowice, również pod Piotrkowem.

Nowy podatek na konsumentów. Nr. 27 Dziennika Ustaw przynosi ustawę w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia o monopolu spirytusowym. W myśl tej zmiany drożdże prasowane, wyrobione w kraju oraz sprowadzone z zagranicy lub z obszaru w. m. Gdańska podlegają podatkowi spożywczemu w wysokości 1 zł. 50 gr. od 1 kg. wagi. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Z. S. R. R.

Radjo w Sowietach. Sowiety zwróciły ostatnio wytężoną uwagę na rozwój radjofonji u siebie, uważając ją widocznie za najskuteczniejszy środek propagandy, już dziś dmuchają na świat szeroki swą propagandę z 55 stacji nadawczych. Niektóre z tych stacyj prowadzone są przez „Profsojuzy" (Związki zawodowe), inne przez Komisarjat Ludowy Poczt i Telegrafów (Ministerstwo), jeszcze inne przez różne Sowiety prowincjonalne. **A takiego dbania o radjosłuchacza, jak w Sowietach, nioma nigdzie na świecie.** Każdy bodaj „sowietnik" należy do jakiegoś obwodu radjowego. Tam, gdzie aparat kryształkowy nie sięga — dają mu lampowy. Najczęściej jeden komunalny, na pewne zbiorowisko. A daleko mu do sowietu gminnego — połączą go drucikiem z chałupą i słuchawki dodadzą za małą opłatą. Poprostu raj jakiś. Poza nieustającą propagandą haseł komunistycznych, radjofonja sowiecka prowadzi metodyczną działalność oświatową. W tym celu potworzono „uniwersytety radjowe" dla wszystkich bez ograniczenia. „Radjo-student" przerabia w domu usłyszany wykład i w przepisanym terminie składa repetycję na piśmie, które przesyła pocztą, wykładowca zaś odpowiada mu imiennie przez mikrofon. Organizacja uniwersytetów radjowych podobna jest do innych, zaocznych kursów uniwersyteckich, odbywających się za pośrednictwem poczty. Radjofonja sowiecka prowadzi jeszcze przez mikrofon t. zw. „Prasę bez Prasy". Jest to poprostu czytanie codziennych biuletynów, poświęconych różnym tematom i sterom. Takimi dziennikami radjowymi są: „Dzień Robotnika", „Chłopski Dziennik Radjowy", „Godzina Szkolna", „Matka i Dziecko", „Godzina Kobiety Pracującej" i wiele innych.

Czechosłowacja.

Strajk górników w Czechosłowacji. Praga. (ATE) Sytuacja strajkowa w północno-zachodnim zagłębiu węglowym przybrała charakter bardziej niepokojący, doszło bowiem do ostrych starć pomiędzy strajkującymi górnikami a żandarmerją. W kilku miejscowościach strajkujący wbrew zakazowi policyjnemu usiłowali urządzić wiece i manifestacje. Strajkujący zaatakowali żandarmów, przyczem w wielu wypadkach doszło do walki wręcz, podczas której zarówno tak po stronie żandarmerji, jak i strajkujących byli ranni. Według danych urzędowych strajkuje w 71 kopalniach zgórą 21.000 górników. Komuniści usiłują akcję strajkową przenieść do zagłębia morawsko-ostrawskiego, gdzie 29 marca w 7 kopalniach zastrajkowało 2.000 górników.

Sytuacja strajkowa w Czechach zaostrza się. Praga. Zgodnie ze swą zapowiedzią, górnicy na trzech kopalniach północno-czeskiego zagłębia węglowego nie wysłali w dniu dzisiejszym załogi doraźnej dla prowadzenia koniecznych prac i obserwacji. Jak już donosiliśmy, krok ten pozostaje w związku z rozwiązaniem przez władze centralne komitetu strajkowego. Sytuacja w całem zagłębiu w dalszym ciągu jest silnie naprężona.

Chiny.

Szósta część Chin jest zbolszewizowana. I. K. C. donosi: Szanghajski korespondent „Times'a" podaje sensacyjne wiadomości o rozmiarach komunistycznego ruchu w Chinach. Postępy zbolszewizowania tego olbrzymiego obszaru, nietylko napełniają zaniepokojeniem rząd chiński, ale i przedstawicieli obcych mocarstw. Długie trwanie operacyj wojennych odwróciło uwagę chińskich władz i obcych obserwatorów od aktywności komunistycznych organizacyj w Chinach. Trudności te pozwoliły „czerwonym" na uzyskanie wielkich sukcesów, szczególnie w prowincji Kiang-si. Obecnie rozszerzyli oni swą akcję na północną prowincję Hupe i grożą przerwaniem linji kolejowych, łączących Szanghaj z Pekinem. Antykomunistyczna wyprawa Czangkajszeka nie przyniosła rezultatu. Obliczają, że czerwone siły w Kiang-si mają zapasy broni i amunicji, wystarczające do wyposażenia 6 dywizyj. Wielkim sukcesem tej komunistycznej akcji było przejście w grudniu dwóch dywizyj chińskiej armji rządowej na stronę komunistów. Komuniści rozwijają żywą propagandę w całych Chinach, a zwłaszcza wśród inteligencji. Można przyjąć, że obecnie 1/6 część Chin stoi pod wpływem sowieckim.

Odpowiedzi.

Hryniewicz Zdzięcioł. — Adres „Wiedza dla Wszystkich" — Warszawa, ul. Chmielna 21 m. 7. Gazetę stale wysyłamy.

Gach M., Tymosiewicz Maksym. — Gazetę wysyłamy bez przerwy. Reklamujcie na poczcie.

Rob.-Kor., Sanok. — Biuro Dzienników Rosenfelda nie wpłaciło do tej pory za pobrane od nas gazety.

Manderowiec Jan. — Nadesłanego przez Was artykułu umieścić nie możemy, bo uległby konfiskacie. A na to nasze pismo pozwolić sobie nie może. Zresztą nie było żadnej korzyści, na białem nic byście nie przeczytali, a pismu to by przysporzyło tylko kosztów. Piszcie na tematy bardziej spokojne, bierzcie je z życia chłopa. Czekamy na korespondencje i liczymy na współpracę.

Maracz. — Nadesłanej korespondencji o Waszem maltretowaniu nie możemy zamieścić — skonfiskują. Gazetę wysyłamy bez przerwy. Napiszcie nam korespondencję z życia chłopów lub robotników. Czekamy.

Ołdak Winc. — Żądanej sprawie uczynimy zadość. Adres Wasz prześlemy.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław,** Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324